Rok IX. Warszawa, dn. 1 sierpnia 1923 r. № 11—12.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) Mk. 75.000
Półrocznie „ „ 40.000
Kwartalnie „ „ 22.000
Cena zeszytu pojedyńczego 5000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Otwarte od 8-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny *Stanisław Pągowski.*

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rok IX. Warszawa, dn. 1 sierpnia 1923 r. Nr. 11—12.

BOLESŁAW CHOMICZ.

Myśli na tle zjazdu w Pradze.

Z twórczej pracy jednostki — człowieka składa się dla ogółu dobrobyt w jego najszerszych przejawach, a bez ram społeczeństwa, kierowanego wytkniętą wolą kół przodujących, jest nie do pomyślenia w dobie obecnej kulturalny rozwój jednostki.

Zespolona praca jednostek zlewa się w jeden nurt cywilizacyjnego postępu, który na podłożu łącznej akcji społeczeństw i narodów tworzy sharmonizowaną całość kultury ludzkiej.

Wielkie wynalazki, oparte na nowych potrzebach, ideach i pojęciach, acz przynależne jednostkom poszczególnych społeczeństw, stają się wkrótce — dzięki wymianie dóbr materjalnych i duchowych między narodami — dorobkiem całej ludzkości.

Mimo najrozmaitszej miary sporów, waśni i zatargów zbrojnych między państwami, pochodnia ogólnego postępu cywilizacyjnego wśród ludzkości oświetla coraz bardziej i coraz widoczniej mroki egoistycznych zakusów zaborczych, a miast nich wysuwa na czoło pochodu ludzkości wspólne troski, wspólne ideały i łączne cele i zadania ku pogłębieniu łożyska twórczej myśli ludzkiej i podniesienia dobrobytu narodów, zarówno między sobą sąsiadujących, jakoteż przedzielonych lądami i oceanami.



Podstawa marmurowa z rzeźbą ofiarowana przez strażactwo czeskosłowiańskie p. prezydentowi Republiki Czeskosłowackiej T. G. Masarykowi — jako protektorowi zjazdu straży pożarnych, który się odbył w Pradze w dniach 30.VI, 1 i 2.VII 1923 r.

Socle en marbre avec groupe sculpté en bas-relief offert à Mr. le président de la République Tchécoslovaque T. G. Masaryk, protecteur du 1 congrès des sapeurs-pompiers volontaires, qui a eu lieu à Prague le 30.VI et le 1 et 2.VII 1923.

Już wiek XIX na gruncie bliższego porozumienia narodów (wymieńmy choć konwencje pocztowe, kolejowe, sanitarne i inne) wytknął ludzkości nowe, jeszcze dość słabe, lecz szerokie szlaki dla współpracy w kierunku łącznego współdziałania nieraz wrogich sobie narodów, lecz odczuwających nieprzepartą potrzebę ujednolicenia i zespolenia pewnych przejawów cywilizacji ludzkiej.

A ileż to od lat już niemal stu odbywa się corocznie — z wielkim pożytkiem dla dorobku kultury ogólno-ludzkiej — zjazdów i kongresów międzynarodowych o celach w jednakiej mierze obchodzących wszystkie, choć niekiedy w wiekowej waśni ze sobą pozostające, narody i społeczeństwa.

Nietyle już wystawy *międzynarodowe*, będące raczej sprawdzianami kultury materjalnej narodów o różnych szczeblach cywilizacji, ile zjazdy i kongresy przedstawicieli nauki, techniki i sztuki posuwają naprzód zdobycze rozwoju cywilizacyjnego, rozpościerając jego dobrodziejstwa na poszczególne państwa, w których

niekiedy dosięgają głębszego upowszechnienia, niż we własnej ojczyźnie.

Nie potrzeba być zbytnim idealistą, iżby przyznać słuszność faktowi o coraz bliższem, cywilizacyjnem jednoczeniu się społeczeństw i państw, jaskrawo przejawiającem się od kilku pokoleń. Państwa zaś, doniedawna odgrodzone między sobą „murem chińskim“ nieufności i nienawiści, poczynają dbać o wzajemne zbliżenie się, o solidarne, oparte na wzajemnych korzyściach współdziałanie na polu nietylko wymiany produktów gotowych, lecz myśli, idei i twórczych zamierzeń.

Prasa przy ogólnym postępie oświaty i kultury, poparta niebywałym, w okresie pokoleń poprzednich rozwojem i rozrostem sztuki drukarskiej, wytwarzającej najdroższe o wiekuistej wartości — płody myśli ludzkiej, potęguje i przyśpiesza zbliżenie się narodów na podłożu drogowskazów kultury i cywilizacji ogólnoludzkiej.

Gdy poruszamy te myśli na łamach *Przeglądu Pożarniczego* organu poświęconego zadaniom pracy społecznej na gruncie obywatelskiej, a solidarnej działalności ku obronie mienia ludzkiego, czynimy to w przeświadczeniu, iż niema w ogólnym pochodzie kultury ludzkiej takiego nurtu, któryby nie zlewał się w jeden wielki strumień, przebiegający pogłębionem już łożyskiem przez dziedziny twórczej myśli i energji innych narodów.

W tej dziedzinie walki z wrogiemi siłami przyrody, niweczącemi dobrobyt jednostki, a przeto i społeczeństwa nie znajdzie się, śmiało twierdzić możemy, przeciwstawnych, zwalczających się prądów wśród narodów, żyjących między sobą nie w całkowitem jeszcze porozumieniu. Wymiana myśli i zdobyczy kulturalnych, ujednolicenie, a przynajmniej podźwignięcie wspólne akcji przeciwpożarowej zawsze znaleźć powinny harmonijne odczucie u przedstawicieli tej dziedziny pracy wszystkich narodów.



GRUPA DELEGATÓW PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

Siedzą od lewej strony do prawej pp.: K. Vozab — prezes strażactwa Morawskiego, B. Pachelski — naczelnik Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, A. L. Seidl — prezes Czeskosłowackiego Związku Straży Pożarn., Legat Barle — delegaci Chorwackiego Zw. Straży Pożarn. Stoją od lewej do prawej pp.: M. Radwan — inspektor woj. Lubelskiego, poseł A. Mrozowski—delegat Związku Miast do Rady Naczelnej Głównego Związku, Josef Machacek — redaktor *Hasicske Roshledy* i S. Pągowski — redaktor *Przeglądu Pożarniczego*.

LES DELEGUES DES PAYS SLAVES

Au premier plan de gauche à droite MMrs: K. Vozab President des pompiers en Moravie, B. Pachelski chef de la Federation Generale des pompiers-volontaires de la Republique Polonaise, A. L. Seidl — le president de la Federation des pompiers Tchecoslovaques, Legat, Barle — l'Union des pompiers en Chorvatie. Au second plan de gauche à droite MMrs: M. Radwan — inspecteur du departament de Lublin (Pologne), le deputé A. Mrozowski — delegue de l' Union des Villes au Conseil Principal de la Federation Generale (Pologne), Josephe Machacek — redacteur de *Hasicke Roshledy* et S. Pągowski — redacteur de *Przegląd Pożarniczy*.

Coprawda wielka wojna światowa, w której krwawych oparach legły dziesiątki miljonów synów i to narodów na czele postępu i cywilizacji kroczących, miała ten jeden wielkiej miary wynik, iż przywróciła narodom podbitym wolność, wyrównała spory graniczne między państwami, a choć przesłania miazmatami swemi dalsze braterskie współżycie sąsiadów, to jednak wszczyć powinna w umysły i świadków, i następnych badaczy okropności wojennych konieczność uprzedniego wyczerpania na drodze pokojowej wszelkich możliwych środków porozumienia się, zanim w ruch wprawiony zostanie miecz i zagrzmią działa.

Każdy życzyć powinien, iżby po ciężkich doświadczeniach, jakich doznały narody i rządy zaborcze, zapanować mógł na długie lata pokój między narodami, zajmującemi dotychczas wrogą postawę, a wspólne zbliżenie się między temi narodami przez ich organizacje społeczne o cechach jednakich, tudzież za pośrednictwem kół naukowych zabliźnić powinnoby rany zadane, i to zabliźnić przez współdziałanie wszystkich tych sił i czynników, które dostarczają do skarbnicy cywilizacji ludzkiej nie środków mordu i trucizn, lecz wielkich zdobyczy nauki, obracanych na pożytek ludzkości.

Wielki zjazd straży pożarnych w Pradze, który się odbył w końcu czerwca r. b. zdołał zgromadzić nietylko pokaźne szeregi szermierzy tej akcji z obszaru ojczyzny zjazdu, lecz również zainteresował licznych uczestników przybyłych z państw innych jako to: z Polski, Francji, Belgji, Włoch i Jugosławji.

Jest to, jak nam wiadomo, pierwszy, po katastrofie kilkuletnich ciężkich zapasów wojny wszechświatowej, zjazd w Europie, który miał za zadanie nie wyprzęgać narodów z solidarnego rydwanu cywilizacji lecz je zbliżyć i pojednać.

Niech przeto ten pierwszy powojenny zjazd szermierzy czynów pokojowych będzie na przyszłość zapowiedzią dalszych, już w innych ośrodkach Europy, zlotów delegacyj narodów, którym — po długotrwałym upuście krwi i mienia — zależeć powinno obok zabliźnienia ran i ciosów zadanych — również na wzajemnem podaniu ręki ku obronie wszystkiego tego, co duch ludzki w swej prężnej energji tworzy dla dobra przyszłych pokoleń.

A przecież dziedzina zsolidaryzowanej akcji w kierunku walki z pożarami może dostarczyć narodom wprost nieprzebranego materjału ku wspólnemu zapoznaniu się, pojednaniu i zacieśnieniu ramion przy wspólnej dźwigni samoobrony przed klęską żywiołową, czyniącą wyrwy w dobrobycie narodów obu półkuli.

Zjazd w Pradze.

Pierwszy raz przedstawiciele zrzeszonego strażactwa niepodległej Polski, biorąc udział w międzynarodowem zjeździe, który się odbył w Pradze Czeskiej w dniach 30-go czerwca, 1-go i 2-go lipca r. b., mieli sposobność zetknąć się z przedstawicielami strażactwa narodów słowiańskich i państw europejskich, reprezentowanych

na tym zjeździe i zamanifestować rozwój pożarnictwa polskiego a tem samem moc i tężyznę naszego narodu, który pod względem organizowania planowej walki z pożarami może się poszczycić przed Europą dość pokoźnemi owocami swych wysiłków.

Strażactwo polskie, mające chlubne karty historji w dobie stopięćdziesięcioletniej niewoli narodu i w dobie przelewania krwi za wolność Ojczyzny podczas wojny wszechświatowej, a po wyrwaniu się z więzów zaborczych nad wszelki wyraz szybko a pomyślnie się rozwijające, może stawać w rzędzie państw europejskich i zabierać głos zawodowy w zakresie skutecznej ochrony społeczeństw przed groźną klęską żywiołu — pożaru.

Okres doby powojennej i wynikające stąd trudności sprawiły, iż w rzeczonym zjeździe w Pradze udział przedstawicieli z Polski nie był tak liczny, jakby tego pragnęła żądna zdobyczy zawodowych i wrażeń dusza strażacka. Delegacja polskiego strażactwa liczyła cztery osoby. Wyruszyli Ci, którzy poświęciwszy się zawodowo pracy na polu pożarnictwa i mając z tą dziedziną nieprzerwany kontakt mogli jaknajdokładniej informować poza granicami Państwa o stanie i rozwoju polskiego pożarnictwa i którzy osiągnięte zdobycze zawodowe będą mogli jaknajwydatniej spożytkować w szerokich masach strażactwa. Skład delegacji polskiej był następujący: poseł Adam Mrozowski — delegat Związku Miast do Rady Naczelnej Głównego Związku, Bolesław Pachelski — naczelnik Głównego Związku, Michał Radwan — inspektor do spraw pożarnictwa woj. Lubelskiego i redaktor naszego pisma Stanisław Pągowski.



GRUPA DELEGATÓW ZAGRANICZNYCH

Od lewej strony ku prawej stoją pp.: dr. J. Rezac z Pragi; delegaci polscy: poseł A. Mrozowski, red. S. Pągowski, insp. M. Radwan i nacz. B. Pachelski; kap. J. Lerondeau (Francja); Cav. Rag. Andrea Celi (Włochy); Jellinek (Czechy); kap. J. Verdurmen (Belgja).

LE GROUPE DES DÉLÉGUÉS ÉTRANGERS

De gauche à droite MMrs: dr. Rezac (Prague), deputé A. Mrozowski, rédacteur S. Pągowski, inspecteur M. Radwan, chef B. Pachelski (Pologne); capitain J. Lerondeau—président de l'union departamentale des sapeurs-pompiers de l'Aisne (France); Cav. Rag. Andrea Celi (Milano); Jellinek (Prague); J. Verdurmen capitain commandant de corps des sapeurs-pompiers de la ville St. Nicolas (Belgique).

Wyruszyliśmy z Warszawy dnia 29-go czerwca rano pociągiem pośpiesenym, dążącym bezpośrednio do Pragi i o godz. 7-ej min. 35 rano dnia 30-go stanęliśmy w Pradze. Wysiadamy z pociągu; wita nas na dworcu krótkiem przemówieniem w języku polskiem dr. J. Řezáč na czele kilkoosobowej delegacji; zostajemy obdarzeni znakami zjazdowemi i ulokowani w samochodzie, który wiezie nas do hotelu. Po niedługim czasie wyruszamy na miasto, gdzie już dosłownie co kilka kroków spotykamy grupy delegatów straży czeskich w granatowych mundurach, ozdobionych na piersiach jedynie znakami zjazdowemi i wstążeczkami z napisem miejscowości. Składamy wizytę *chargé d'affaires* poselstwa polskiego d-rowi Baderowi i konsulowi polskiemu p. J. Pawlicy. Szczerze i gościnnie przyjęci odczuwamy przyjaźń jaka nas od chwili poznania łączy z naszemi rodakami.

Po obiedzie zwiedzamy wystawę. W okazałym budynku targów praskich zgromadzono po jednej stronie okazy muzealne, a więc kilkadziesiąt sikawek z trzech ostatnich stuleci oraz szereg drobnych narzędzi i przyborów strażackich typów dawno już nieużywanych lub używanych do niedawna. W drugiej części budynku znajdujemy narzędzia nowoczesne, poczynając od najprymitywniejszych, a kończąc na najokazalszych sikawkach silnikowych samochodowych. Pozatem wszystko co strażak do walki z pożarami potrzebuje, a więc drobne narzędzia pomocnicze, różne systemy gaśnic ręcznych itp.

Następnie udajemy się do siedziby zawodowej straży pożarnej m. Pragi na obchód jubileuszowy 70-lecia istnienia. Na podwórzu ustawiona straż pożarna m. Pragi a na wzniesieniu stół, gdzie zasiadło prezydjum z dr. Baxą prezydentem głównego miasta Pragi na czele, który pierwszy przemówił, witając delegatów zagranicznych, charakteryzując działalność straży jubilatki. Następnie przemawiał prezes związku czeskich straży p. A. L. Seidl, który w imieniu strażactwa ochotniczego wręczył jubilatce tablicę marmurową z rzeźbą. W imieniu delegacji polskiej wśród szeregu następnych przemówień zabrał głos d-h naczelnik B. Pachelski, zaznaczając, iż po stupięćdziesięciu latach niewoli pierwszy raz głos polskiego strażaka przemawia poza granicami Rzeczypospolitej. Przemówienie to wygłoszone w języku polskim zebrani przyjęli entuzjastycznie.

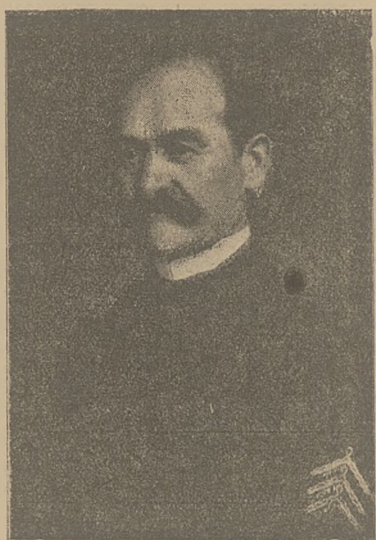
Wieczorem dnia tego byliśmy na przedstawieniu w operze poczem wyruszyliśmy statkiem na Wełtawę, gdzie się odbyło tłumienie płonącego budynku, a zarazem wypuszczenie olbrzymiej ilości rakiet, ogni sztucznych i t. p.

Dnia następnego (1-go lipca) o godz. 8-ej rano zbieramy się na placu Purkynowa skąd rozwija się okazały pochód. Przeciąga przed nami trzydzieści kilka sikawek muzealnych z wieku XVII, XVIII i XIX oraz tabor ochotniczych drużyn pożarnych m. Pragi konny i samochodowy. Zkolei kroczył hufiec sztandarowy (80 sztandarów), za którym postępowało prezydjum zjazdu i goście zagraniczni. Dalej grupa 15-tu członków straży ochotniczych m. Pragi, którzy w dniu 12-ym sierpnia 1881-go roku brali udział przy tłumieniu pożaru teatru narodowego. Niezliczonemi szeregami kroczyli delegaci 145 żup (okręgów) strażactwa czeskiego 12 żup śląskich, 47 morawskich i 28 żup z Jugosławji ogółem około 30.000 strażaków w granatowych bluzach mundurowych i takichże czapkach. Zamykała pochód grupa 12.000 strażaków w rynsztunku bojowym w kaskach i z toporami; grupa ta stanęła do ćwiczeń tegoż dnia po południu.

Przemaszerowawszy kilkunastu ulicami przybyliśmy przed ratusz na placu staromiejskim, gdzie przez

2 godziny i 45 minut defilowali uczestnicy zjazdu, ustawiając się następnie na placu.

Tu odbyło się złożenie przez strażactwo hołdu Republice Czeskosłowackiej i miastu Pradze, przyczem pierwszy przemówił prezes A. L. Seidl, a odpowiadał mu prezydent miasta dr. K. Baxa.



ADOLF SEIDL

Prezes Związku Straży Pożarnych w Czechosłowacji. Urodził się w roku 1861-ym. W ochotniczych organizacjach strażackich działał już od roku 1879-go, W latach od roku 1879 do roku 1890 założył i wyćwiczył więcej niż 100 straży pożarnych. Od r. 1891 działa w czeskiem ziemskiem zjednoczeniu ochotniczych straży pożarnych, początkowo jako ziemski inspektor, następnie od roku 1900 jako sekretarz jeneralny, od roku 1914-go jako wiceprezes i od roku 1919-go jako prezes Napisał i wydał wiele fachowych podręczników strażackich oraz przyczynił się do zorganizowania pierwszych kursow pożarnictwa w r. 1898 i 1899 będąc ich kierownikiem.

Président de la Féderation des Sapeurs-Pompiers Tchécoslovaques. Naquit en 1861. Il etait actif dans des organisations volontaires pompiers depuis l'annee 1879. De l' année 1879 à 1890 il organisa et exerça plus que 100 corps des sapeurs pompiers. Il etait actif depuis l' annee 1891 dans la Fédération des Sapeurs-Pompiers Volontaires Tcheque, d' abord comme inspecteur du pays, ensuite depuis 1900—comme secretaire générale, depuis 1914—comme vice-president, depuis 1919 — comme président. Il écrivit et publia plusieurs manuels pompiers et organisa les premiers cours des sapeurs-pompiers en 1898 i 1899 et était leurs chef.

Zkolei po drugiej stronie placu staromiejskiego na gmachu poselstwa polskiego wezwana straż pożarna zawodowa m. Pragi wykonała próbną akcję ratunkową. Od chwili zaalarmowania straży za pośrednictwem automatu pożarnego do chwili ostatecznego rozwinięcia akcji ratunkowej upłynęło 5 min. i 30 sek. (remiza straży mieści się w bliskości placu przy ulicy sąsiedniej). Po 10-ciu minutach od chwili alarmu przybyła straż ochotnicza, która akcję ratunkową również rozwinęła.

Po ćwiczeniach straży m. Pragi przechodzimy do ratusza, gdzie odbyło się posiedzenie w sprawie utworzenia ogólno-słowiańskiego związku straży pożarnych. Twórcą projektu statutu tego związku jest p. prezes A. L. Seidl, którego też powołano na przewodniczącego. Jako wice-przewodniczący powołany został d-h B. Pachelski, a jako asesorowie delegaci: Moraw—K. Vozab, Jugosławji—Barle i Legat, Rusi Podkarpackiej—A. Markowsky, Czech — B. Krecan i Śląska — R. Gudrich, a jako sekretarz — red. J. Machaček.

Po krótkich obradach na wniosek d-ha B. Pachelskiego postanowiono uznać powołane prezydjum zjazdu jako komisję organizacyjną mającego powstać ogólno-słowiańskiego związku straży pożarnych, przyczem przewodniczącym komisji zostaje p. prezes A. L. Seidl, któremu powierzono w ciągu sześciu miesięcy przygotować materjał do statutu ogólno-słowiańskiego związku na zasadzie opinij nadesłanych przez poszczególne związki państw słowiańskich. Posiedzenia komisji organizacyjnej odbywać się mają kolejno w państwach słowiańskich, przyczem ogólnie wyrażono pogląd, iż najbliższe posiedzenie odbyć się powinno w Warszawie. Na tem obrady zakończono.

Dnia tego popołudniu na placu wyścigowym odbyły się ćwiczenia. Pierwsze ćwiczenia wykonała grupa 290 strażaków z hakówkami. Zkolei grupa ta z placu ustąpiła, a na plac wstąpiła grupa przeszło 8.000 strażaków; grupa ta przy dźwiękach orkiestry wykonała sprawnie szereg ćwiczeń obrazowych z toporkami. Po tej grupie na plac wystąpiło szereg innych grup, a więc grupa kilkudziesięciu strażaków z bosakami, grupa przeszło stu strażaków z drabinami przystawnemi, grupa strażaczek z toporkami i grupa młodzieży też z toporkami. Wśród tych grup naszą uwagę zwróciła szczególnie grupa dziewcząt z Moraw, które wykonywały przy dźwiękach orkiestry szkolne ćwiczenia z sikawką, co jest wyrazem uświadomienia ludności wiejskiej o potrzebie organizowania się do wspólnej, planowej walki z pożarami. Inne wyżej wymienione grupy wykonywały każda przy dźwiękach orkiestry odpowiednie ćwiczenia obrazowe, przyczem grupa strażaków z drabinami przystawnemi ustawieniem wspaniałej piramidy zakończyła ćwiczenia, a jednoczesne rozwinięcie sztandaru ze znakiem związkowym i hymn orkiestry zwiastowały zakończenie zjazdu.

Cały dzień następny (2-go lipca) poświęcono zwiedzaniu m. Pragi i okolic, dnia 3-go lipca łącznie z prezydjum obrad składaliśmy wizytę kanclerzowi Republiki Czeskosłowackiej dr. P. Šamalowi.



JOSEF MACHAČEK

Redaktor (redacteur) *Hasičské Rozhledy.*

Opuszczaliśmy Pragę, żywiąc uznanie za gościnne przyjęcie i okazałe zorganizowanie zjazdu i przeświadczeni o niekłamanej szczerości, jaką w stosunku do Polski wypowiadano w przemówieniach i w rozmowach podczas trwania zjazdu.

S. P.

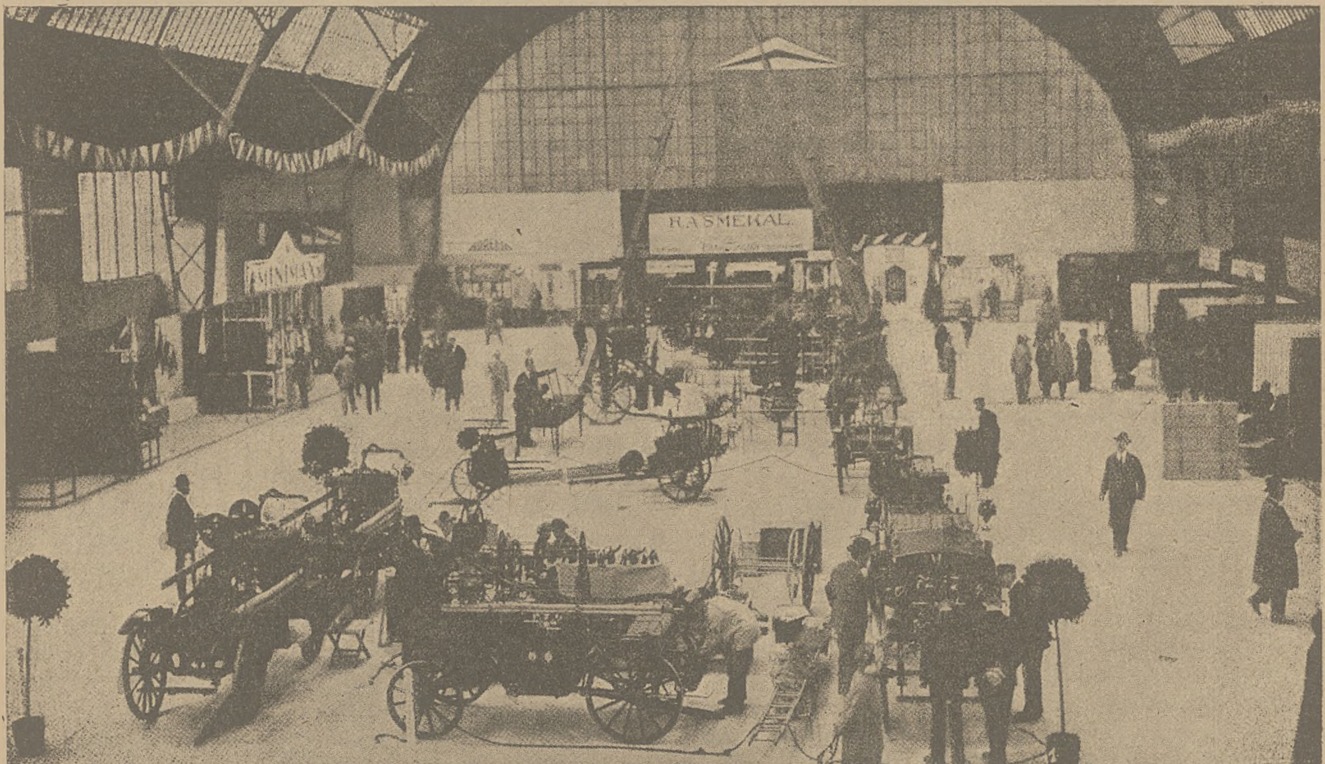


DELEGACJA POLSKA NA WYSTAWIE POŻARNICZO-SAMARYTAŃSKIEJ W PRADZE

Od lewej strony do prawej siedzą pp.: dr. Žižka—dyrektor wystawy; insp. M. Radwan, red. S. Pągowski, poseł A. Mrozowski, nacz. B. Pachelski i dr. J. Řezač—niestrudzony przewodnik delegacji polskiej w Pradze.

LA DÉLÉGATION DES SAPEURS-POMPIERS POLONAIS A L'EXPOSITION DE L'INCENDIE ET DE SAUVETAGE A PRAGUE

Sont assis de gauche à droite: dr. Žižka—directeur de l'exposition; les délégués polonais: M. Radwan—inspecteur de sapeurs-pompiers du département de Lublin, S. Pągowski—redacteur de *Przegląd Pożarniczy*, député A. Mrozowski—commendant de corps des s. p. volontaires à Ostrowiec, B. Pachelski — chef de la Fédération Générale des Sapeurs-Pompiers de la Republique Polonaise et dr. Řezač — guide infatigable de la délégation polonaise à Prague.



CZĘŚĆ PAWILONU WYSTAWOWEGO POŚWIĘCONA NARZĘDZIOM NOWOCZESNYM!

UNE PARTIE DU PAVILLON DE L'EXPOSITION AVEC DES MODERNES INSTRUMENTS D'EXTINCTION

Rozwój ochotniczych straży pożarnych w Czechach.

W № 12/13 *Przeglądu Strażackiego* (*Hasičské Rozhledy*), wychodzącego w Pradze Czeskiej, w artykule p. prezesa A. L. Seidla p. t. „Vznik dobrovolného hasičstwa českeho“ znaleźliśmy opis powstawania i rozwoju ochotniczych straży pożarnych w Czechach. Opierając się na tym artykule, zawarte w nim dane niemal w całości tu przytaczamy.

Pierwsza ochotnicza straż pożarna w Czechach powstała w roku 1864-ym. W roku następnym została zorganizowana druga straż ochotnicza, w r. 1867-ym — dwie, w r. 1868-ym — trzy, w r. 1869-ym — sześć i w r. 1870-ym — siedem. Liczniejszy wzrost straży ochotniczych można zaobserwować po roku 1870 ym, a szczególnie po roku 1876-ym, kiedy na zasadzie prawa z dnia 25-go maja tegoż roku strażactwo zdobyło już sobie pewne podstawy, dzięki czemu w roku 1880-ym działa już w Czechach 352 straże.

W tym czasie zanotować można korporacyjne organizowanie się strażactwa, wywołane wzajemnemi stosunkami drużyn i ich dążeniem do celów społecznych. Pierwszy walny zjazd odbył się w Pradze w dniach 13-go i 14-go sierpnia 1876-go roku, z udziałem 80-ciu drużyn i 800 uczestników, przyczem na zjeździe tym zawiązany został czeski związek ochotniczych straży pożarnych. Statut związku zatwierdzono w 1877-ym roku, lecz nie wszedł on w życie z powodu braku zainteresowania się (niedostatecznej ilości zgłoszeń).

Dnia 24-go marca 1878-go r. powstał centralny związek ochotniczych straży pożarnych niemiecko-czeski, do którego w roku 1881-ym przystąpiło 12 zrzeszonych czeskich okręgów (žup) ze 170 strażami, liczącemi 8.475 członków. W roku 1884-ym związek ten został podzielony na dwie sekcje: czeską i niemiecką pod wspólnym centralnym zarządem. Do roku 1891-go skoncentrowało się w czeskiej sekcji 62 okręgi (župy) z 1273 strażami, liczącemi 53.833-ch członków czynnych.

Do tego pierwszego okresu rozwoju strażactwa czeskiego (od r. 1864 go do r. 1891-go) zaliczyć należy wydanie pierwszych zawodowych wydawnictw, tak przetłomaczonych, jak również oryginalnych i założenie 2-ch czasopism strażackich: *Czeskiego Strażaka* (*Ceski Hasič*) od roku 1878-go i *Przeglądu związku straży poż. król. Czeskiego* (*Věstnik zem. ústř. hasič. jednoty král. Cesk.*) od r. 1886 go.

W tymże czasie (24 grudnia 1884-go r.) przypada wydanie prawa, na zasadzie którego zobowiązane zostały zakłady ubezpieczeń do wypłacania na rzecz strażactwa 2% od pobranej składki ubezpieczeniowej. W ten sposób zbudowane zostały podstawy dla drużyn strażackich przy zaopatrywaniu ich w narzędzia oraz przy wypłacaniu zapomóg strażakom, którzy ucierpieli z powodu nieszczęśliwych wypadków podczas akcji ratunkowej.



OSIEM TYSIĘCY STRAŻAKÓW WYKONAŁO SPRAWNIE PRZY DŹWIĘKACH ORKIESTRY ĆWICZENIA Z TOPORKAMI.

HUIT MILLES POMPIÉRS ONT ÉXÉCUTÉ ADMIRABLEMENT AUX SONS DE LA MUSIQUE LES EXERCICES AVEC DES HACHES.

W pamiętnym roku wystawy jubileuszowej w roku 1891-ym nastąpił rozdział centralnego związku na dwa samodzielne związki narodowe. Od tej chwili zaczyna się dla strażactwa doba druga, doba rozwoju (od r. 1891-go do r. 1918-go).

Na czele związku straży pożarnych królestwa Czeskiego, utworzonego z poprzedniej sekcji czeskiej stanęli: jako prezes dr. J. Figar, jako sekretarz M. Mayer, a jako skarbnik J. Śtastný.

Rok 1891-y wlał nowe życie w ochotnicze strażactwo czeskie. Liczba straży wzrastała z roku na rok, a działalność związku pogłębiała się. Związek utworzył stałe komisje: techniczną i organizacyjną, założył muzeum strażackie w roku 1891-ym, wydał szereg instrukcyj organizacyjnych, służbowych, ćwiczebnych i szereg

wydawnictw, rozpoczynając od roku 1902-go wydawanie własnego organu *Hasičske Rozhledy*. Od roku 1895-go zorganizował związek szereg wykładów w okręgach i w drużynach. Wyćwiczenie zostało polepszone, a gotowość do walki z pożarami rozszerzona na gotowość niesienia pomocy podczas katastrof żywiołowych i służbą samarytańską. Nadto rozszerzył związek zakres swej działalności przez organizowanie drużyn pożarnych ochotniczych żeńskich i z młodzieży. W roku 1895-ym założona została kasa pogrzebowa, w r. 1898-ym kasa pomocy na starość. W roku 1913-ym założył związek zakład wzajemnych ubezpieczeń „Jiskra".

Nazewnątrz okazało strażactwo czeskie owoce swej pracy przez zorganizowanie działów pożarnictwa na wystawach w r. 1891-ym i w r. 1895-ym, organizując następnie własną wystawę strażacką w roku 1903-im w Pradze. Związek urządzał również swe działy na wystawach zagranicznych: w Berlinie (1901 r) i w Piotrogrodzie (1904 r.) oraz wysyłał swych przedstawicieli na międzynarodowe zjazdy: w Paryżu (1900 r.), Berlinie (1901), Budapeszcie (1904), Medjolanie (1906) i Piotrogrodzie (1912). Specjalnie starał się związek utrzymywać stosunki ze związkami strażackiemi narodów słowiańskich.

Przez wykłady, lustracje, wydawnictwa i t. p. rozwijał związek swą działalność we wszystkich kierunkach, dzięki czemu strażactwo czeskie stanęło na pewnej wysokości rozwoju.

Czeski związek ochotniczych straży pożarnych liczy obecnie: 4.415 straży z liczbą 131.513 członków czynnych. Straże te zorganizowane są w 141 okręgach (župy). Nadto do związku należy 128 drużyn żeńskich z liczbą 1190 członkiń i 44 drużyny młodzieży z liczbą 424-ch członków. Prezesem związku jest od r. 1919 p. Adolf L. Seidl. Sekretarzem związku jest od r. 1914 redaktor *Hasičske Rozhledy* p. Józef Machaček.

Udoskonalanie narzędzi postępuje równolegle z wyszkoleuiem zawodowem, a praca samarytańska również rozwija się w strażach.

Groźna klęska.

Szerzy się obecnie w Polsce groźna klęska, najpotężniejsze źródło zwyrodnienia, upadku moralnego i finansowego ludności, a jest nią pijaństwo.

Nie ma dnia, żebym nie widział na ulicy kilku pijanych, zataczających się ludzi, a nawet i pijanej młodzieży. Przejmuje mnie to głębokim wstrętem i obawą o upadek naszego narodu, przyszłość bowiem należy jedynie do narodów trzeźwych, pracowitych i oszczędnych. Na ich czele powinna kroczyć i nasza zmartwychwstała Polska.

Musimy pracować więcej i lepiej niż dawniej, oszczędzać, wieźć moralne i skromne życie, to bowiem jest jedynie źródłem zdrowia dla ciała i duszy, a przeklęty alkohol prowadzi do upadku obyczajów, do rozpusty, do biedy, nędzy, podkopuje istnienie rodziny tego fundamentu Państwa, obniża wybitnie zdolność do pracy, jest źródłem rozmaitych chorób i wreszcie skraca życie.

Alkohol to najgroźniejszy wróg ludzkości, to olbrzymia przeszkoda do postępu, pracy i ciągłego doskonalenia się, właściwego celu naszego życia. Robi on z człowieka zwierzę, zabija wprost ciało i duszę. Dane liczbowe, zaczerpnięte od rozmaitych towarzystw ubezpieczeń na życie, wykazują niezbicie, że ludzie trzeźwi dłużej żyją, są zdrowsi, aniżeli używający alkoholu. Bezwzględnie wstrzemięźliwi (abstinenci) najdłużej żyją.

Pijacy umierają bardzo często nagłą śmiercią, ponieważ alkohol wywołuje choroby serca, sprowadza tak niebezpieczne dla życia tłuszczowe zwyrodnienie mięśnia sercowego.

A „od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie!"

Alkohol sprowadza właśnie to, czego najwięcej boi się człowiek: śmierć nagłą.

Powoduje on szybkie starzenie się i zniedołężnienie organizmu, usposabia człowieka do wielu chorób, zwłaszcza zakaźnych, obniża w wysokim stopniu własności bakterjobójcze surowicy krwi, działa również paraliżująco na najszlachetniejszy organ człowieka, organ naszej inteligencji — mózg.

Czy możemy wyobrazić sobie groźniejszego wroga duszy i ciała?

Komu życie i zdrowie miłe, ten powinien unikać alkoholu, który jest gwałtowną trucizną i używany być może tylko z przepisu lekarza. Powinien on znajdować się tylko w aptekach, jak inne trucizny np. morfina. Najnowsze badania w zakresie medycyny wykazały niezbicie, iż już bardzo małe ilości alkoholu, które ogół uważa zwykle za nieszkodliwe, obniżają wybitnie zdolność do pracy umysłowej, podkopują jasność i bystrość sądu. Alkohol to wróg prawidłowego myślenia, wróg wszelkiej jasnej i trzeźwej myśli. Odurza i podnieca nas pierwiastkowo, a następnie paraliżuje zupełnie zdolność myślenia. Odbiera człowiekowi całą siłę woli, charakteru, czyni go jedynie sługą swych popędów zwierzęcych.

Muszę tutaj dodać i o tak ważnym fakcie, wiem o tem bowiem, jako lekarz ze skarg chorych, że i zakażenie się chorobą weneryczną, zatruwającą życie, następuje w 75% w chwili upicia. Człowiek nie zastanawia się wtedy nad tem co robi, i stacza się w przepaść. Później dopiero gorzko żałuje, co zrobił, i kończy często to marne życie, dręczony wyrzutami sumienia, samobójstwem.

Oto tak częsty koniec życia nałogowych pijaków.

Patrzę w przyszłość z trwogą, drżąc o losy narodu, gdy na ulicy widzę pijaną młodzież, co niestety coraz częściej się zdarza.

Przed tygodniem spotkałem na ulicy pijanego, zataczającego się 15-letniego, może niewiele więcej starszego młodzieńca, o którego obawiałem się, że lada chwila wpadnie pod samochód.

I mimo woli z piersi wydarł mi się okrzyk: Nieszczęśliwa Polska, co ma taką młodzież! Ojczyzno kochana! Smutna przyszłość Cię czeka, bo na młodzież ma oczy zwrócone cały kraj!

Na wrażliwy organizm młodzieńczy alkohol działa jeszcze szkodliwej, aniżeli na organizm człowieka dorosłego. Młodzieniec, używający alkoholu, nie rozwija się prawidłowo fizycznie, umysłowo i robi gorsze postępy w naukach, aniżeli trzeźwy. Potwierdzają to wszystkie pouczające obserwacje poczynione w szkołach. Każda kropla alkoholu jest dla młodzieży prawdziwą trucizną, zabijającą wszystkie szlachetniejsze porywy ducha. Młodzież, szukająca przyjemności życia w kieliszku, staje się pastwą rozmaitych ciężkich chorób nerwowych, konwulsji, a nawet i umysłowych, jak obłędu opilczego. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że mózg młodzieńca dopiero rośnie, rozwija się i dlatego jest wrażliwszy na działanie takiej odurzającej trucizny, jaką jest alkohol.

Sprowadza on również ciężkie zapalenia wątroby i nerek z następczą wodną puchliną.

A jak się niestety dowiaduję, to i młodzież wiejska spędza niedziele i święta w karczmach na kartach przy przeklętym kieliszku gorzałki. A czem się kończą tak często takie libacje, zabawy i wesela? Oto bijatyką, burdami i awanturami, szpital musi leczyć poranione głowy, a sąd rozważać wstrętne sprawy o bujki i burdy.

Dość jest uważniej czytać tylko prasę codzienną, aby się przekonać, że największa ilość awantur, bijatyk, a nawet przestępstw i zbrodni powstaje właśnie w niedzielę i święta przy nieszczęsnym kieliszku. Alkohol to napełnia więzienia i szpitale dla obłąkanych, bo tworzy on przestępców, zbrodniarzy i chorych umysłowo.

A w dodatku i dzieci pijaków są wadliwie rozwinięte fizycznie, umysłowo i często nawet idjotyczne.

To też kobiety polki, wychowawczynie narodu, powinny wychowywać dzieci w zasadach trzeźwości bezwzględnej i sama świecić przykładem. Na dzieci bowiem nie tyle działają napomnienia i przestrogi, ile przykład rodziców. W rodzinie polskiej nie powinna postać butelka z wódką, bo wnosi ona do rodziny niezgodę, kłótnię, biedę i nędzę. Często rodzina cała umiera z głodu, gdy ojciec grosz ostatni marnuje na wódeczkę i wesoło bawi się w szynku.

To też kobiety są najwięcej zainteresowane w tej sprawie i powinny energicznie wystąpić do walki z pijaństwem. To ich święty obowiązek! Powinny raz na zawsze, wypędzić wódkę ze wszelkich obchodów, uroczystości rodzinnych, chrzcin i wesel. U nas bowiem, czy się kto urodzi, czy też umrze, zawsze trzeba pić wódkę!

Niech kobiety nasze pamiętają o tym fakcie wykazanym dostatecznie przez doświadczenie, że im więcej rozwija się pijaństwo, tem więcej cierpi rodzina, tem większa jest liczba separacji i rozwodów.

Młodzież powinna koniecznie uprawiać ćwiczenia fizyczne, sport, gry i zabawy ruchowe na świeżem powietrzu. Powstrzyma to ją od kieliszka, zadymionej wstrętnej knajpy i wpłynie zbawiennie na cały rozwój fizyczny. W szkołach powinny powstawać kółka trzeźwości, nauczyciele i lekarze szkolni powinni uświadamiać młodzież o szkodliwości alkoholu. Prawo powinno zabraniać sprzedaży napojów wyskokowych młodzieży do lat 20 tu. I gminy wiejskie powinny uchwalać zakaz sprzedaży napojów wyskokowych, gdyż mają do tego zupełne prawo na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 23 kwietnia 1920 r. (art. 4).

Bierzmy przykład z oświeconej Ameryki, która stanęła jak jeden mąż do walki z pijaństwem i zabroniła sprzedaży napojów wyskokowych.

Polska woła na was, bądźcie trzeźwi!

Dr. Władysław Chodecki.

* * *

Zamieszczając skreślony łaskawie przez p. dr. W. Chodeckiego artykuł powyższy, wykazujący jaskrawo zgubne skutki pijaństwa, pragniemy w ten sposób zwrócić uwagę Druhów-strażaków na tę tak doniosłą kwestję społeczną.

Z niemałym żalem stwierdzić tu musimy, że w strażach z okazji pewnych uroczystości, alkohol bywa używany w pokaźnej ilości, aczkolwiek od tak ideowych organizacyj, których członkowie poświęcają się z narażeniem własnego życia, możnaby się spodziewać dla dobra społeczeństwa już nie poświęcenia się i wysiłków, a wstrzemięźliwości.

Ze swej strony wypowiadamy niniejszem pierwszem naszem wystąpieniem w tej sprawie energiczną walkę pijaństwu, które ogarnęło ogół społeczeństwa, z pośród którego niestety nie możemy wyłączyć bez wyjątku, choć tak wysoce uspołecznionych, placówek ochotniczych straży pożarnych. Fakty znamy, lecz narazie nie będziemy ich wymieniać, aczkolwiek stwierdzamy, iż w przyszłości wszelkie wypadki piętnować będziemy imiennie. Jesteśmy jednakże głęboko przeświadczeni, iż do tego niewątpliwie nie dojdzie, gdyż ze strony Waszej, Druhowie, spotkamy się z pełnem zrozumieniem i poparciem sprawy, nawskroś obchodzącej całe społeczeństwo i Państwo. Tak naprzykład z prawdziwą przyjemnością zanotować tu możemy, że zjazd Druhów - prezesów i naczelników straży powiatu Słupeckiego w dniu 13-ym maja r. b., postanowił, aby straże podczas zabaw i uroczystości nie używały alkoholu, przyczem podkreślono, że straż powinna raczej świecić przykładem innym, niż wystawiać się na pośmiewisko i awantury, wywołane nietrzeźwym stanem członków, a uwłaczające dobremu imieniu straży.

Podobnych deklaracyj spodziewamy się więcej, a przeto oczekujemy listów w poruszonej sprawie, które skwapliwie przyjmiemy i opublikujemy.

Baczcie, Druhowie, iż oczy całego społeczeństwa zwrócone są na Was, a przeto przykładem wiele zdziałać możecie dla moralnego i fizycznego odrodzenia naszego narodu, co zawsze stanowi i stanowić będzie o naszem istnieniu! *(Przyp. Red.).*

Tworzywo używane do betonu.

(Ciąg dalszy).

TWORZYWO WIĄŻĄCE: CEMENT.

Cementem wogóle nazywa się rodzaj wapna wodotrwałego, które użyte z piaskiem na zaprawę t. zw. cementową lub dodane do zwykłej zaprawy wapiennej, czyni ją twardniejącą w wodzie.

Te własności mają w pierwszej linji cement portlandzki, cement rzymski, wapno wodotrwałe, oprócz tego t. zw. pucolany, tras, sproszkowana glina wypalona, ziarnowany żużel z wielkich pieców [1]) i t. p.

Cementy bywają naturalne i sztuczne. Naturalne nie potrzebują wypalania, są one przeważnie pochodzenia wulkanicznego jak popiół z wulkanów, ziemia pucolanowa, wydobywana we Włoszech i Francji, tras, z kopalni nad brzegami Renu.

Sztucznemi cementami nazywają się mieszaniny wapna i gliny, wypalone i sproszkowane. Często spotykają się w przyrodzie różnego rodzaju kamienie wapienne, zawierające w sobie więcej lub mniej gliny, a również w glinach t. zw. morglowatych jest dużo wapna. Wiadome jest, że domieszana do wapna palona glina wpływa na twardnienie jego w wodzie. Ta własność jest podstawą do wytwarzania sztucznego cementu.

Wypalając wapienie (kamienie wapienne), zawierające mniejszą domieszkę gliny (około 20%) otrzymuje się t. zw. wapno wodotrwałe (wapno hydrauliczne). Większa ilość gliny (30 — 35%) w wapieniu daje przy wypalaniu t. zw. hydrauliczny cement.

Jeżeli wypalanie takich wapieni odbywa się w zwykłych piecach wapiennych przy temperaturze niż-

[1]) Wielkie piece służą do wytapiania żelaza z rudy.

szej, to otrzymuje się t. zw. rzymski cement, który jest tańszy od cementu portlandzkiego, ale ustępuje mu w dobroci i w mocy.

Nas najwięcej zajmuje cement portlandzki, który jest znany pod ogólną nazwą cementu, w Polsce bowiem używa się do wyrobów betonowych wyłącznie prawie ten gatunek cementu.

Cement portlandzki jest to wytwór otrzymywany albo z naturalnych gatunków marglu albo ze sztucznej mieszaniny, zawierającej wapień i glinę przez mocne wypalanie do zeskwarzenia się ich i przez następne zmielenie na miałki proszek. Cement portlandzki zawiera w sobie około: 60% wapna, 7% glinki, 23% kwasu krzemowego; oprócz tego są w nim niewielkie ilości tlenku żelaza, tlenku megnezowego i t. d.

Rzadko kiedy margle lub wapienie zawierają akurat potrzebną ilość gliny; najczęściej wypada sporządzać mieszanine sztucznie. Miesza się więc wapień i glinę albo t. zw. „suchym sposobem“ albo „mokrym“.

Pierwszy sposób stosuje się, gdy się ma do czynienia z twardymi gatunkami marglu i wapieni, które w specjalnych miażdżących maszynach zostają na drobne kawałki i potem zmielone na drobny proszek. Po dokładnem zmieszaniu proszku wapna i gliny, zwilża się go i wyrabia cegły, które wysuszone idą do pieców, gdzie się je wypala na t. zw. klinker. Są to kamyki, w których glina i wapno zeskwarzają się t. j. łączą się z sobą chemicznie dzięki wysokiej temperaturze.

Mokry sposób jest stosowany w tych wypadkach, gdy się posiada materjały miękkie, łatwo rozpuszczalne w wodzie, jak kreda, glina, dzięki czemu mogą one łatwo i dokładnie być z sobą zmieszane bez używania kosztownych maszyn, młynów i t. p. Po wymieszaniu zapomocą specjalnych mieszadeł, wodę się spuszcza, a ze stężałej masy robia się cegły.

Piece używane do wypalania cegły na klinker są różne. Dawniej były one wysokie w rodzaju wapienników (pieców do wypalania wapna), gdzie sypało się z góry ową cegłę na przemian z paliwem, węglem kamiennym lub koksem. Cegła, nagrzewając się do temperatury 1500° Celsjusza (1200° Reaumra), zeskwarza się i u dołu pieca utrzymuje się klinker, który ma czarny szklisty kolor z zielonkawym odcieniem. Teraz stosowane są ulepszone piece t. zw. obrotowe (rotacyjne). Jest to walec z blachy żelaznej 3—4 łokci (1,8 *m*—2,5 *m*) średnicy i od 60 — 120 łokci (35 *m* — 75 *m*) długi, wyłożony wewnątrz ogniotrwałą cegłą. Walec ten leży trochę pochyło i wolno się obraca. Do niżej położonego końca wdmuchuje się zapomocą silnych dmuchawów (rodzaj wentylatorów tłoczących powietrze) pył węglowy, którego płomień wypala mieszaninę wapienno-glinianą, wchodzącą do pieca przez drugi wyższy jego koniec.

Mieszanina ta wchodzi do pieca nie w postaci cegły, jak w zwykłym piecu, a w postaci albo proszku (przy stosowaniu suchego sposobu mieszaniny) alco w prostaci mokrej masy o gęstości śmietany przy mokrym sposobie.

Masa ta czy proszek trafia na gorące gazy, które mieszaninę wysuszają. Następnie posuwając się bliżej dolnego końca pieca, stopniowo ona się nagrzewa, trafiając na coraz większe gorąco, aż w końcu pieca przez największy żar zeskwarzą się i w postaci klinkrowatych orzeszków wysypuje się z dolnego końca pieca.

Klinker ten, czy to w postaci cegły ze zwykłych pieców, czy też jako orzeszki z pieca rotacyjnego, idzie na miażdżące maszyny a stamtąd na młyny bębnowe z ruchomemi wewnątrz stalowemi kulami, z których wychodzi zmielony na bardzo miałki proszek. Jest to właśnie cement portlandzki.

Jakość portlandzkiego cementu zależy nie tylko od dobroci surowych materjałów, służących do fabrykacji jego, ale zarazem i od ich dokładnego wymieszania, od mocnego wypalenia i należytego zmielenia tej mieszaniny i potrzebuje ustawicznej fachowej opieki i kontroli. Ma ona wygląd proszku bardzo miałkiego szaro lub zielonawo-brunatnego.

Różne gatunki cementu posiadają różny stopień krzepnięcia, przytem mają tę własność, że szybko krzepnące są mniejszej wytrzymałości, a gatunki krzepnące powoli odznaczają się większą mocą. Do robót betonowych i żelazo-betonowych, gdzie właśnie wytrzymałość gra główną rolę, należy używać portland-cementu krzepnącego powoli.

Krzepnięcie zrazu odbywa się szybciej, a potem wolniej: trwa ono nieraz kilka, kilkanaście dni i dlatego to wskazane jest częste w ciągu tego czasu (10—14 dni) polewanie wodą gotowych wyrobów. Właściwie krzepnięcie przeciąga się na miesiące a nawet lata; z każdym rokiem wszelkie wyroby betonowe stają się coraz mocniejsze.

Czas powolnego początkowego krzepnięcia trwa od 2 do 12 godzin i zależny jest od gatunku cementu, od temperatury wody i powietrza.

Podczas zimna [1]) i wilgotnego powietrza krzepnięcia trwa dłużej, zaś sucha i ciepła pogoda przyśpiesza ten proces.

Niezmiernie ważną rzeczą jest umiejętność poznawania i badania jakości gatunków cementu, jaki ma być użyty do robót betonowych. Do tego rodzaju badań nad gatunkami cementu są urządzane specjalne pracownie t. zw. laboratorja, gdzie się to odbywa zapomocą różnych chemicznych odczynników i prób mechanicznych. Takie urządzenia są kosztowne i zwykła spółka wiejska nie jest w stanie tego u siebie wprowadzić. W danym wypadku wystarczą proste sposoby i zwykłe, jak to powiadają „na oko“, sprawdzanie gatunku cementu.

Przedewszystkiem po otworzeniu beczki należy się przekonać, czy cement nie jest zwilgotniały. Masa jego winna być jednolita, sypka, jednostajnego koloru, bez grudek i bez zleżałych kamiennych bryłek. Proszek przy przecieraniu w palcach powinien być zupełnie miałki i miękki, jak dobrze zmielona mąka pszenna.

Z samego jednak powierzchownego wyglądu trudno jest poznać dobroć cementu, należy poddać go próbom.

W celu bliższego oznaczenia wysokości gatunku cementu i stopnia jego krzepnięcia, mieszamy małą ilość jego (garść) z 25% — 30% czystej wody i ciesto to wałkujemy na kawałku szklanej szyby na okrągły placek $^1/_2$ calowej grubości w środku, a na krawędzi trochę cieńszy i pozostawiamy w cieniu. Jeżeli po 2-ch godzinach lekkie naciśnięcie paznokciem na powierzchni placka pozostawi jeszcze pewien ślad, oznacza to wolne krzepnięcie i cement taki jest dobry i zdatny do naszych robót.

Drugą właściwością dobrego gatunku cementu jest jego niezmienność objętościowa po zupełnem skrzepnięciu.

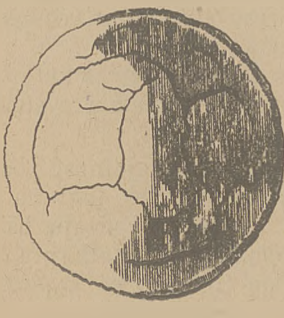
[1]) Prowadzić robót betonowych podczas mrozu poniżej 2° R nie można.

Jest to warunek konieczny w betonie, inaczej bowiem przy zmianie objętości podczas procesu krzepnięcia w wyrobach betonowych mogą powstawać niepożądane pęknięcia, a szczególnie w ustrojach (stropach) żelbetowych mogą nastąpić wewnętrzne naprężenia i nierównomierne naciskania, powodujące pękanie i znaczne nawet osłabienie konstruncji.

Dla wypróbowania niezmienności objętościowej cementu placek na szkle, o którym była mowa, po 24 godzinach trzymania w cieniu w zwykłej pokojowej temperaturze, wkładamy do wody. Po 3 — 4 tygodniach leżenia w wodzie, placek nie powinien pokazać najmniejszych zmian, t. j. skrzywień, pęknięć i t. p.

Chcąc jednak szybko określić gatunek cementu na niezmiennośó objętościową, można placek skrzepnięty zamiast trzymać kilka tygodni w wodzie, włożyć do wrzątku i gotować w garnczku w ciągu 3 — 4 godzin, co znacznie przyśpiesza proces ostateczego jego skrzepnięcia.

Cement stały w swej objętości nie powinien dać na placku próbnym ani skrzywień, ani pęknięć na krawędzi placka, idących w kierunku promieni do środka dlacka (rys. 3). Niewielkie rysy w środku placka (rys. 2) pochodzące od zsychania się masy, nie świadczą jednak jeszcze o złym gatunku cementu.



Rys. 2.



Rys. 3.

Mylne jest twierdzenie, że im świeższy cement, tem lepszy, od leżenia w suchem ale nie przewiewnem miejscu cement staje się powolniej krzepnący i nabiera mocy. Należy tylko pilnować, aby on nie leżał na wilgoci i nie był wskutek tego „zleżały“, t. j. skamieniały w części i skrzepnięty.

Cement sprowadza się w beczkach. Zwykła zawartość beczki bywa 9, 10, 11 i 12 pudów. Najdogodniej jest zamawiać cement w 12-pudowych beczkach, ponieważ koszty opakowania są wtedy procentowo najmniejsze. Beczka bowiem pusta ma pewną wagę od 20—30 funtów. Naprz. waga 11-pudowej beczki jest brutto (pełna) 11 dudów, ale waga istotna cementu w niej t. zw. netto tylko 10 pudów 10 funtów, czyli t. zw. tara (waga opakowania) stanowi 30 funtów.

Pojemność 11-pudowej beczki wynosi około 116 litrów — $4{,}1^3$ stopy ang. 0,6 łokcia sześc. polsk.

Cement waży średnio: 1 m^3—1400 *kg*; $1'^3$ ang.— $2^1/_2$ pudy; 1^{03} pol. — 17 pudów.

Najlepiej jest cement sprowadzać wagonami. W wagonie zwykle bywa około 1000 pudów, przyczem liczy się ta waga brutto, t. j. cement wraz z opakowaniem. Przy sprowadzaniu wagonami cement wypada taniej, niż przy kupnie beczkami, a przytem sprowadzając większą partję można żądać od sprzedającego tej lub innej znanej marki (fabryki) cementu.

(c. d. n.) *Inż. J. Tuliszkowski.*

Instrukcja szczegółowa
do ćwiczeń z drabiną zestawianą polską (Szczerbowskiego).

PROJEKT.

Złożenie drabiny na bosakach wspartej i przystawnej.

Wszystkie czynności wykonywują się w odwrotnym porządku.

Na komendę: „Dolną na bosakach i przystawną do odjazdu złóż — **raz**!“

Nr. 1 robi prawą nogą „zakrok w tył“ i lewą „krok w lewo“, stając za drabiną (tyłem do ściany).

Nr. 2 (jednocześnie z Nr. 1-em robią lewą nogą „wykrok w przód“, prawą „krok w prawo“ i „w tył zwrot“, stając twarzą do drabiny i ściany); Nr. 3 robi „w lewo zwrot“, a Nr. 4 „w prawo zwrot“ i stają bokiem do ściany, zwróceni twarzą do siebie, trzymając obu rękoma za drągi bosaków.

Na komendę: „Tempo — **dwa**!“

Nr. Nr. 3 i 4 podnoszą drągi bosaków i, zbliżywszy się do drabiny, stawiając ją do pionu, oddają drągi Nr. 1-mu i chwytają za bocznice drabiny. Nr. 1 opiera stopy o końce drabiny (lub staje na dolny szczebel).

Nr. 2 podnosi nieco swe przęsło (węższe) i zbliża do samej ściany, opierając o ziemię tuż przy ścianie okute jej końce.

Na komendę: „Tempo — **trzy**!“

Nr. Nr. 3 i 4 robią „do przodu zwrot“ (ku ścianie twarzą) i cofając się opuszczają drabinę na wysokość wyciągniętych rąk do nachylenia o 30 — 35°. Nr. 1 w trakcie tym popuszcza stopniowo drągi bosaków (rys. 11).

Nr. 2, też cofając się, opuszcza swe przęsło do nachylenia o 40 — 45°.

Na komendę: „Tempo — **cztery**!“

Nr. Nr. 3 i 4 robią „do drabiny zwrot“ i z Nr. 1-m opuszczają ją na ziemię, poczem wszyscy stają w postawie zasadnej.

Nr. 2 podrzuca nieco swe przęsło i zrobiwszy szybko „w lewo zwrot“ i „zakrok w tył“, chwyta z góry za szczeble (8-my i 10-ty) i stoi, mając ręce wyciągnięte ku dołowi, trzymając niemi przęsło oparte dolnym końcem o ziemię przy ścianie.

Na komendę: „Tempo — **pięć**!“

Nr. Nr. 3 i 4 kucają i wyjmują haki bosaków z widełek; poczem jednocześnie podnoszą się i stają znów w postawie zasadnej.

Nr. 2 podnosi prawy koniec swego przęsła do poziomu, bocznym (lewym) krokiem odchodzi (odbiega) od ściany o 2 — 3 kroki i staje w odległości kilku kroków naprzeciw środka dolnego przęsła.

Na komendę: „Tempo — **sześć**!“

Nr. 2, trzymając swe przęsło poziomo, podchodzi do dolnego przęsła (leżącego na ziemi) i, podniósłszy lewy koniec ponad głową Nr. 4-go, układa je na dolne przęsło, poczem staje w postawie zasadnej.

Na komendę: „Tempo — **siedem**!“

Ur. Nr. 1 i 2 robią „w prawo zwrot“, maszerują na swe poprzednie miejsca (przy 1-ym szczeblu) stając naprzeciw siebie na baczność.

Na komendę: „Tempo — **osiem**!“

Nr. Nr. 3 i 4 nachylają się robią rozkrok boczny ku ścianie, łapią za bosaki (leżące na ziemi) i układają je na złożone oba przęsła, poczem stają w postawie zasadnej.

VI. USTAWIENIE DRABINY SPOSOBEM 3-im.

(zestawiona wsparta na bosakach jako przystawna)

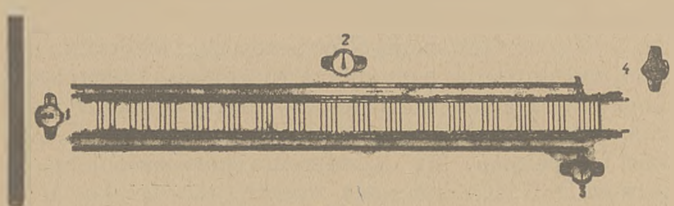
Na komendę:

„Zestawioną (na bosakach) do działania spraw — **raz**!“

Nr. Nr. 3 i 4 nachylają się, robią boczny rozkrok ku ścianie i, zdjąwszy bosaki z przęseł, układają je po obu bokach na ziemi (hakami przy widełkach).

Na komendę: „Tempo — **dwa**!“

Nr. Nr. 1, 2 i 4 robią „w lewo zwrot“ i maszerują. Nr. 1 stąpa krok, robi „w prawo zwrot“ znów krok i znów „w prawo zwrot“, stając tyłem do ściany, naprzeciw dolnych końców przęseł. Nr. 2 dochodzi do połowy przęseł i robi „w prawo zwrot“, stając twarzą do drabiny. Nr. 4 stąpa 2 kroki i robi „w tył zwrot“, stając



Rys 12.

na jednej linji z Nr. 2-im (linji równoległej do linji drabiny (rys. 12).

Na komendę: „Tempo — **trzy**!“

Nr. 2 podnosi (za 8 i 10 szczeble) górne przęsło i opuszcza lewy koniec (z wycięciami) pod nogi Nr. 4-go i robi „w lewo zwrot“; podchodzi szybko do Nr. 4-go (rys. 13), podnosząc przęsło do pionu, potem razem z Nr. 4-m zmieniają swe miejsca, zachodząc dokoła pionowego przęsła w lewo; poczem Nr. 2 cofa się szybko opuszcza przęsło na ziemią i razem z Nr. 4-m układają je w równej linji z dolnem przęsłem, Potem Nr. 2-gi staje w postawie zasadnej na końcu górnego przęsła naprzeciw Nr. 1-go, stojącego na drugim końcu dolnego przęsła [1]).

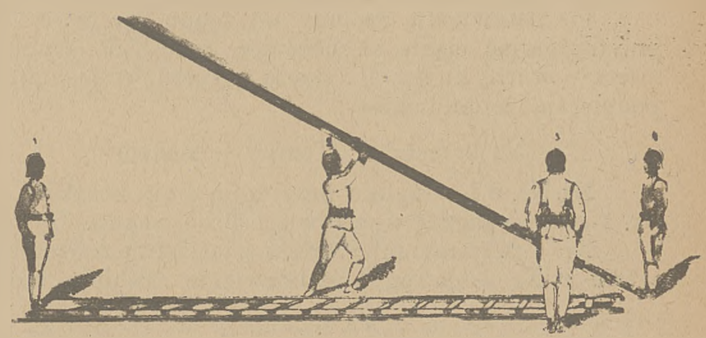
Nr. 4, po ułożeniu przęsła, staje naprzeciw Nr. 3-go.

Na komendę: „Tempo — **cztery**!“

Wszystkie Nr. Nr. kucają.

Nr. Nr. 3 i 4 łapią za najbliższe szczeble obu przęseł, zestawiają je wycięciami bocznic na szczeble (podniósłszy przedtem oba haki zapinające); przyczem Nr. Nr. 1 i 2 pomagają im, nasuwając z końców oba przęsła ku sobie. Po zapięciu hakami końców rurki, Nr. Nr. 3 i 4 wkładają w widełki haki bosaków przetykają je zatyczkami; poczem wszyscy podnoszą się z kucek i stają w postawie zasadnej.

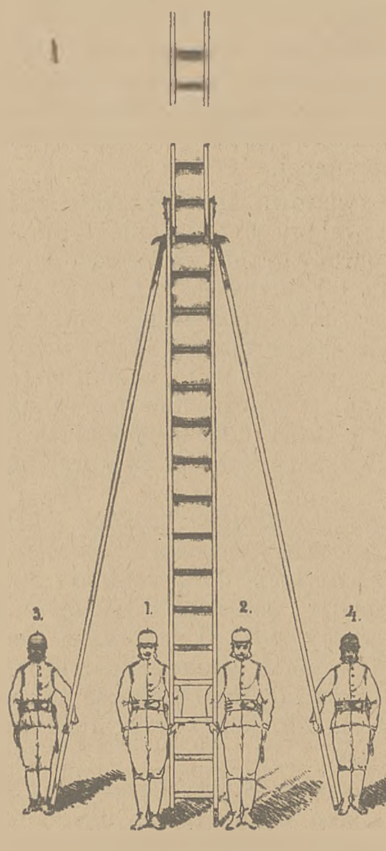
Uwaga: Po skończeniu czynności Nr. N-rów 3 i 4-go (przetknięciu bosaków zatyczkami), którykolwiek z nich (Nr. 3) daje znak (półgłosem „już“ lub psyknięciem albo kiwnięciem głowy); na to wszyscy jednocześnie szybko się podnoszą z kucek.



Rys. 13.

Na komendę: „Tempo — **pięć**!“

Nr. 1 chwyta za drągi bosaków i staje na dolnym szczeblu.



Rys. 14.

Nr. Nr. 3 i 4 podnoszą drabinę (w miejscu jej złożenia) na wysokość wyciągniętych rąk, robiąc „do przodu zwrot“ (do ściany).

Nr. 2 po podniesieniu przez Nr. Nr. 3 i 4 drabiny podbiega do nich i staje tuż za nimi,

Na komendę: „Tempo — **sześć**!“

Nr. Nr. 2, 3 i 4 szybko zbliżają się do Nr. 1-go, podnosząc drabinę aż do pionowego ustawienia, przy-

[1]) Niektórzy, interpretując instrukcję, proponują dla ułatwienia zestawienia drabiny, układać górne przęsło odwrotnie, t. j. końcami ostro okutemi do tyłu. Może to o jakąś $1/_3$ część sekundy przyśpiesza zestawienie, ale ma cały szereg ujemnych stron, gdyż utrudnia ustawienie drabiny 1-ym i 2-im sposobem, gmatwa porządek ujednolicenia ćwiczeń i przeszkadza intensywnej nauce.

czem Nr. Nr. 3 i 4 starają się iść możliwie szerzej i łapią rękami coraz dalej za bocznice pilnując, aby drabina nie pochylała się na bok, a Nr. 2-gi wyciągając jaknajwyżej ręce, łapie niemi kolejno jeden po drugim za szczeble coraz niższe.

Nr. 1 przy podnoszeniu ciągnie mocno za drągi bosaków, posuwając ręce coraz bliżej haków i opierając się mocno nogami na dolnym szczeblu.

Po ustawieniu drabiny do pionu Nr. Nr. 3 i 4, przytrzymując ciągle za bocznice, robią „do drabiny zwrot" (twarzą ku sobie) i baczą na pionowe jej stanie, podpierając z obu boków.

Na komendę: „Tempo — **siedem**!"

Nr. Nr. 3 i 4 szybko przyjmują drągi bosaków od Nr. 1-go i rozchodzą się na boki i bliżej ściany.

Nr. 1 przytrzymując drabinę zeskakuje ze szczebla razem z Nr. 2-im reguluje ustawienie drabiny, która winna stać nieco pochyło, oparta lekko o okap lub ścianę górnym końcem, przyczem ustawienie jej równe regulują Nr. Nr. 3 i 4 drągami, które opierają o ziemię.

Uwaga: Drabina zestawiona powinna być dobrze oparta na bosakach, aby, patrząc z boku, miejsce złączenia było nieco wygięte ku górze (od ściany).

Na komendę: „Tempo — **osiem**!"

Nr. Nr. 1 i 2 robią „krok w prawo", poczem „wykrok wprzód", a Nr. 2 „w tył zwrot"; Nr. 1 staje (po lewej [2]) stronie drabiny), trzymając lewą ręką za bocznicę od spodu, a Nr. 2 (po prawej [2]) stronie drabiny) trzymając prawą ręką bocznicę od spodu.

Obaj stoją tyłem do ściany.

Nr. 3 robi „w prawo zwrot", a Nr. 4 „w lewo zwrot" i obaj stają też tyłem do ściany, trzymając za drągi: Nr. 3 lewą a Nr. 4 prawą ręką (rys. 14).

(d. c. n.) Inż. *J. Tuliszkowski.*

Główny Związek Straży Pożarn. Rzplitej Polskiej.

Przeszkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej rozesłał do wszystkich straży pożarnych za pośrednictwem odnośnych Związków okólnik w sprawie przeszkalania wojskowego i wychowania fizycznego treści następującej.

„Wojna światowa jasno wykazała, że naród, który chce mieć utrwalony byt niepodległy, musi mieć stale gotowych do obrony granic wszystkich obywateli, przygotowanych do tej służby moralnie i fizycznie.

Doprowadzenie do pomyślnego stanu tej dziedziny w Polsce na drodze normalnej służby w koszarach jest niewykonalne ze względu na to, że stan materjalny Polski, oraz warunki polityczne nie pozwalają na utrzymanie większej ilości ludzi w oddziałach przeszkalających, utrzymywanych przez Państwo (przymusowa służba wojskowa).

To też każdy obywatel Państwa Polskiego, w poczuciu głębokiego patrjotyzmu i zrozumienia własnych interesów, winien dążyć do wyrobienia z siebie obrońcy przygotowanego i gotowego w każdej chwili do stawania w obronie granic. Tembardziej obowiązek ten leży na ugrupowaniach społecznych, które posiadając rozległą sieć organizacyjną i możność udzielenia pomocy w tym zakresie członkom swoim, dużo w tym kierunku zdziałać mogą.

Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, jako jedno z takich ugrupowań społecznych, posiadający możność krzewienia tej idei w najodleglejszych zakątkach Rzplitej, winien jeden z pierwszych stanąć w szeregach współpracujących organizacyj nad powszechnem przysposobieniem wojskowem.

Podając powyższe do wiadomości straży, a w szczególności jej zarządu i rady sztabowej, Zarząd Głównego Związku stwierdza, że przeszkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne nie są nakazem przymusowym, ma jednak nadzieję, że żaden z członków nie uchyli się od tego obowiązku obywatelskiego i przyjmie żywy i trwały udział w pracach, tembardziej, że poza powyższemi sprawami natury ideowej przy dobrych postępach pracy przypuszczalnie osiągnąć będzie można pewne ulgi w służbie wojskowej.

W sprawach szczegółów pracy, organizowania ćwiczeń, uzyskiwania pomocy instruktorskiej i technicznej należy zwracać się do „oficerów instrukcyjnych", znajdujących się w każdej P. K. U. (Powiatowej Komendzie Uzupełnień) lub do referenta przysposobienia rezerw w D. O. K. Zadaniem tychże jest opiekować się stowarzyszeniami, uprawiającemi ćwiczenia wojskowe i wychowanie fizyczne.

Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej nawiązał ze swej strony łączność z M. S. Wojsk. (Sztab Generalny) i w powyżej poruszonej sprawie będzie wydawał dalsze instrukcje".

Cześć!

Główny Związek Straży Pożarnych R. P.
Zarząd
(—) *B. Chomicz* (—) *B. Pachelski*

Odznaczenia.

Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rzpltej Polsk. na posiedzeniu swem w dniu 25-ym czerwca r. b. po rozpatrzeniu motywów wniosków odznaczenia, nadesłanych przez poszczególne Związki, przyznała je według poniższego wykazu.

Złoty Znak Związku

poseł Karol Rzepecki Prezes Wielk. Związku Str. Poż.

Dyplomy uznania:

poseł Karol Rzepecki, Prezes Wielk. Związku Str. Poż. w Poznaniu; Baranowski Franciszek, Wice-prezes Związku Wielk. Związku Str. Poż. w Poznaniu; Kaliszek Wacław, Naczelnik Ochotn. Str. Poż w Dąbrowie; Aninowicki I., Prezes Ochotn. Str. Poż. w Horodziejach; Halik Mieczysław, czł. hon. Och. Str. Poż. w Kielcach; Rystof Adolf, Prezes Och. Str. Pożarn. w Gostyninie; Drzewiecki Józef, Naczelnik Och. Str. Pozarn. w Sosnowcu; Ochotnicza Straż Pożarna w Horodzieju; Ochotnicza Straż Pożarna w Kielcach.

[2]) Strony drabiny prawa i lewa określają od strony widza (patrz uwagę 1-ą) stojącego twarzą do drabiny i ściany.

Medale za długoletnią i nieskazitelną służbę:

Gahler Oskar czł. Och. Str. Pożarn. w Pabjanicach; Krusche Adolf, Naczelnik Och. Str. Poż. w Pabjanicach; Pryfer Gustaw, Pom. Naczeln. Och. Str. Poż. w Pabjanicach; Urbankiewicz Antoni, członek Och. Str. Poż. w Pabjanicach; Olkuski Stanisław, Naczelnik Och. Str. Poż. w Końskich; Kubala Jacenty, sierżant M. S. P. w Lublinie.

Medale za ratowanie ginących:

Olsztyński Stefan, Przybylski Stanisław, Szadkowski Kazimierz, Krobski Walenty—członkowie Och. Str. Poż. w Jarocinie; Ławicki Franciszek, czł. Och. Str. Poż. w Szremie.

Medale za dzielność i odwagę:

Kiszke Oskar, czł. Och. Str. Poż. w Jarocinie, Ambroziewicz Wład., sierżant M. Str. Poż. w Lublinie; Brygier Józef i Linke Juljan, członkowie Och. Str. Poż. w Chełmnie; Glinkowski Józef, czł. Och. Str. Poż. w Cielcach; Wysocki Stanisław, czł. Och. Str. Pożarn. we Włocławku; Kucharski Franciszek, czł. Och. Str. Poż. w Opatowie; Jazłowski Feliks i Nowacki Jan, członkowie Och. Str. Pożarn. w Krośniewicach.

Listy pochwalne:

Szymański Józef, Naczelnik Och. Str. Poż. w Drobinie; Fabicki Antoni, czł. Och. Str. Poż. w Końskich.

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych.

Walne zebranie w Jarocinie.

Dnia 8 czerwca 1923 r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Jarocińskiej ochotn. straży pożarnej z następującym porządkiem dziennym:

1) przyjęcie nowego statutu, wydanego przez Wielkopolski Związek, 2) przyjęcie rezygnacji naczelnika i członków zarządu 3) wybór nowego naczelnika i zarządu.

Zebranie zagaił nacz. d-h K. Szadkowski, witając przedstawiciela Związku insp. d-ha K. Górniaka i delegatów straży kolejowej z Jarocina, poczem zdał w krótkich słowach sprawozdanie z działalności Zarządu, oraz przedstawił motywy rezygnacji.

Na przewodniczącego zebrania wybrano d-ha St. Sejcha, który ze swej strony powołał na assesorów d-hów J. Walendowskiego i S. Olsztyńskiego.

Obszerne sprawozdanie z walnego zebrania Wielkopolskiego Związku zdał d-h Fr. Walendowski, a ze zjazdu okręgowego d-h K. Szadkowski. Po dyskusji i szeregu wyjaśnieniach udzielanych przez insp. d-ha K. Górniaka, przyjęty został nowy statut i regulamin służbowy z małemi zmianami i zastosowany do miejscowych stosunków. Przeprowadzone wybory wedle nowego statutu dały wynik następujący: Na naczelnika wybrano jednogłośnie d-ha Fr. Walendowskiego. Na zastępcę d-ha J. Cichockiego, do zarządu d-hów. F. Walendowskiego, S. Olsztyńskiego, M. Przybylskiego, S. Stachowiaka, K. Jankowskiego i J. Majerowicza. Do Komisji Rewizyjnej d-hów M. Sobeckiego, W. Rosińskiego i M. Chwiralskiego. Podczas wolnych wniosków kilku członków zabierało głos, przyczem uchwalono wysłać na kurs okręgowy kilku członków straży, zwrócić się do magistratu i wydziału powiatowego o znaczniejsze subwencje na cele straży. Nadmienić wypada, że Jarocińska ochotn. straż pożarna należy do jednych z lepszych straży w Wielkopolsce, ma za sobą zgórą 35-cioletnią gorliwą działalność na polu pożarnictwa, a w szeregach swoich członków współobywateli, którzy wybitną działalnością, niejednokrotnie z narażeniem swego życia ratowali mienie i życie zagrożonych pożarem.

G.

Poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Lesznie.

Dnia 17 czerwca r. b. odbyło się poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej i zjazd straży X okręgu w Lesznie. Zjazd rozpoczął się w sobotę ćwiczeniami Leszczyńskiej ochotn. straży pożar. Zarządzony przez inspektora pożarnictwa p. K. Górniaka alarm, a następnie taktyczne ćwiczenia na ratuszu, pomimo ulewnego deszczu, wypadły bardzo poprawnie. W niedzielę rano odbyły się ćwiczenia szkolne, w których wzięły udział przybyłe z okręgu straże. O godzinie 11 ej i pół uformował się na placu ćwiczeń pochód, ze 116 delegatów straży i licznych miejscowych towarzystw ze sztandarami, skąd z muzyką wojskową na czele wyruszono do kościoła, gdzie dokonał poświęcenia sztandaru miejscowy proboszcz ks. Jankiewicz. Po nabożeństwie pochód z nowo poświęconym sztandarem na czele podążył na rynek i tam burmistrz miejscowy p. Żakowski powitał przybyłych gości i delegatów. Następnie przemówił zast. prezesa Wielkopolskiego Związku p. Fr. Baranowski, który w treściwych słowach wykazał cele i zadania strażactwa, potrzebę poparcia straży przez władze, samorządy i społeczeństwo, kładąc nacisk na to, by inteligencja więcej garnęła się do szeregów strażackich.

Z pod ratusza pochód wyruszył do strzelnicy, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. W imieniu rady miejskiej przemówił przewodniczący p. prof. Sinoradzki, w imieniu magistratu p. J. Gorzecki, a Wielkopolskiego Związku p. dyr. Fr. Baranowski, poczem liczni delegaci straży i towarzystw składali życzenia straży w Lesznie. W końcowem przemówieniu dh K. Górniak, nawiązując do hasła „W jedności siła“, jakie widniało na nowo poświęconym sztandarze, życzył straży karnej a wytrwałej pracy w szeregach, pomyślnego rozwoju z pożytkiem dla dobra Państwa i bezpieczeństwa współobywateli. Naczelnik straży Leszczyńskiej p. Wilczak w serdecznych słowach podziękował zebranym za szczere życzenia, oraz w imieniu korpusu złożył uroczyste przyrzeczenie, że z honorem, karnie i walnie w sprawie strażackiej służyć będą.

Potem odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu X okręgu pod przewodnictwem p. Fr. Baranowskiego. Na posiedzeniu odczytano pismo prezesa Związku p. posła Rzepeckiego, który z powodu ważnych przeszkód nie mógł przybyć, zasyłając na tej drodze serdeczne życzenia i apel do pracy strażackiej. Krajowe Ubezpieczenie ogniowe i liczne straże nadesłały depesze z życzeniami. Uroczystość wypadła bardzo imponująco i wywarła bardzo dodatnie wrażenia na uczestnikach, a w szczególności strażach okolicznych, pobudzając ducha strażackiego i zachęcając do dalszej pracy na polu podniesienia obrony przeciwpożarowej.

Małopolski Związek Straży Pożarnych.

XVII krajowy zjazd straży pożarnych w Tarnowie.

W dniach 18 i 19 sierpnia 1923 r. odbędzie się w Tarnowie XVII krajowy zjazd straży pożarnych.

Straże, które liczą ponad 50 członków wysyłają po dwóch delegatów z głosem stanowczym, wszystkie inne po jednym delegacie. Większa ilość członków z poszczególnych straży, nawet nienależących do Związku, będzie mile widziana w charakterze gości.

Tytułem wkładki zjazdowej od jednego członka biorącego udział w zjeździe w jakimkolwiek charakterze należy nadesłać najpóźniej do dn. **10 sierpnia r. b. mkp. 15.000** na ręce sekretarza Komitetu Zjazdowego: „Franciszek Woliński, Naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Tarnowie“.

Pod tym samym adresem i w tym samym terminie należy zgłaszać kwatery hotelowe, płatne przez uczestników, wszyscy zaś, którzy nie zgłoszą zapotrzebowania na pomieszkanie hotelowe, będą pomieszczeni na kwaterach wspólnych bezpłatnych.

Do Małopolskiego Związku natomiast należy do **5 sierpnia b. r.** przesłać na piśmie ewent. wnioski, które straż pragnęłaby przedłożyć pod uchwałę Krajowego Zjazdu.

Uczestnicy natomiast, którzy pragną wygłosić odczyty fachowe zechcą w tymsamym terminie podać do Związku treść odczytu i okres wymaganego czasu.

Dnia 17 sierpnia b. r. od południa oczekiwać będą przybywających Druhów na dworcu w Tarnowie miejscowi kwatermistrze, którzy zajmą się pomieszczeniem delegatów oraz wręczą delegatom i zapowiedzianem gościom legitymacje.

Nader trudne warunki, wśród jakich wypadło obecnie małopolskiemu strażactwu rozwijać społeczno-obywatelską działalność, niechaj będą dostatecznie wymownem wezwaniem, aby na zjazd przybyć jaknajliczniej i obmyśleć środki zaradcze.

Niechaj więc na tegorocznym zjeździe nie braknie delega żadnej związkowej straży.

W łączności i solidarności leży nasza siła a zarazem i droga do dawnej świetności.

Cześć!

Prezydent: *Józef Neumann.*

Dyrektor: *Bolesław Wójcikiewicz,*
radca pożarnictwa.

PORZĄDEK OBRAD.

I Dzień:

1. Zagajenie przez Prezydenta Związku J. Neumanna i wybór Prezydjum zjazdu,
2. Zatwierdzenie protokułu obrad XVI Krajowego zjazdu w Rzeszowie,
3. Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej od 1. VII 1921 do 1. VIII 1923 (ref. radca Bolesław Wójcikiewicz),
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o zamknięciu rachunków za Okres XVI,
5. Strażactwo a samorządy (ref. Fr. Sobczyk),
6. Wybór Komisyj:
   a) do zbadania czynności Rady Zawiadowcz.
   b) Kasowej,
   c) do zbadania i załatwienia wniosków zjazdowych,
   d) do oceny ćwiczeń straży podczas Zjazdu.

II Dzień:

7. Sprawozdanie komisji o wyniku badań z czynności Rady Zawiadowczej,
8. Sprawozeanie komisji kasowej,
9. Sprawozdanie komisji wniosków zjazdowych,
10. Sprawozdanie komisji o ćwiczeniach,
11. Ustalenie wysokości wpłat członków do Kasy Związku i Zapomogowej,
12. Wybór Prezydenta, zastępców, Rady Zawiadowczej i członków Komisji Rewizyjnej,
13. Wolne wnioski członków,
14. Oznaczenie miejsca następnego zjazdu.
15. Zakończenie zjazdu.

Nowogródzki Związek Straży Pożarnych.

Organizacyjny zjazd Związku Straży Pożarnych województwa Nowogródzkiego.

Komitet Organizacyjny Związku Straży Pożarnych na województwo Nowogródzkie pod protektoratem p. wojewody Raczkiewicza b. ministra zwołuje na dzień 19 sierpnia b. r. do Baranowicz zjazd ochotniczych straży pożarnych.

Obrady zjazdu odbędą się w sali teatralnej miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Straże, mające zamiar przybyć dla uświetnienia uroczystości ze sztandarami i orkiestrami, proszone są o wcześniejsze zawiadomienie komitetu organizacyjnego.

Prawo głosu mają: 1) dotychczasowi członkowie Związku Florjańskiego: rzeczywiści, dożywotni i honorowi, 2) przedstawiciele po jednym od: województwa, sejmików, miast wyłączonych i P.D.U.W. 3) Przedstawiciele straży pożarnych, Prezes, Naczelnik i po jednym przedstawicielu od każdych 50 członków czynnych, przyczem rozpoczęta pięćdziesiątka liczy się za całą.

ZWIĄZEK FLORJAŃSKI

Zjazdy i Zawody.

Piotrków. W dniu 29 i 30 czerwca r. b. odbył się zjazd straży z całego powiatu. Z liczby 34 straży obecnych na zjeździe stanęło do zawodów 13. Straże ćwiczące wykazały b. dobrą sprawność. Zjazd zbiegł się z obchodem jubileuszowym 45-lecia straży piotrkowskiej.

Góra Kalwarja. W dniu 1 lipca r. b. odbył się zjazd konkursowy och. straży pożarnych pow. Grójeckiego zorganizowany przez Oddział Związku Florjańskiego w Grójcu z p. inż. St. Waligórskim na czele.

Zjazd rozpoczął sią nabożeństwem, poczem odbyła się defilada straży, a następnie zawody konkursowe 6 straży, które wykazały wielką sprawność w wyćwiczeniu, a świadczące o dzielności naszych drużyn ochotniczych pożarnych.

Skład sądu stanowili: przewodniczący d-h W. Mierzanowski z Warszawy, członkowie d-h Stef. Tomaszewski z Jeziorny i d-h H. Fabjański z Drwalewa. Członkowie sądu ocenili sprawność zastępów strażackich w następującym porządku: Góra Kalwarja, Jazgarzew, Jasieniec, Belsko, Warka. Poza konkursem popisywała się drużyna z Grójca w liczbie 16 druhów pod wodzą d-ha R. Staniszewskiego, wykazując bardzo dużą sprawność.

Zjazd zakończono wycieczką do pobliskiego Czerska i zabawą w lasku miejscowym.

Pińczów. W dniu 15 lipca r. b. odbył się zjazd konkursowy och. straży pożarnych pow. Pińczowskiego, zorganizowany przez wydział powiatowy sejmiku pińczowskiego z p, starostą Lamotwioną na czele. W zjeździe wzięło udział około 300 delegatów z 16 straży. Po uroczystem nabożeństwie straże udały się na błonia nad Nidą, gdzie stanęło do zawodów 10 drużyn. Wobec licznie zebranej publiczności dzielne ochotnicze straże pożarne wykazywały swą sprawność ćwiczebną, pomimo spiekoty i żaru dnia lipcowego.

Komisja sędziowska, złożona z przewodniczącego d-ha W. Mierzanowskiego instr. Zw. Florjańskiego przy Zarządzie Głównym, oraz członków ppułkownika E. Czaplińskiego, Stan. Pakaszewskiego z Jędrzejowa, L. Sitko z Wojkowic Komornych i Wł. Sarnowicza ze Słomnik przyznała kolejno największą ilość punktów następującym strażom: Działoszyce, Pińczów, Skalbmierz, Góry, Dzierząźnia, Koszyce, Topole i Chroberz. Po zawodach nastąpiła dekoracja znakami za wysługę lat niektórych członków następ. straży. Pińczów, Koszyce i Topola.

Następnie odbyła się defilada przed starostą, zaproszonymi gośćmi i jubilatami, po krórej powrócono do siedziby straży Pińczowskiej, gdzie p. starosta gościnnie podejmował obiadem członków Zjazdu.

Ochotnicze straże pożarne powiatu Pińczowskiego, posiadając tak wybitne poparcie ze strony p. starosty Lamotwiony oraz fachową pomoc d-ha instr. Wł. Sztajera, będą mogły wkrótce stać się chlubą swego powiatu.

Radomsk. Wydział powiatowy sejmiku Radomskowskiego zorganizował trzy zjazdy okręgowe straży, a mianowicie: I w dn. 15 lipca w Wielgomłynach: II w dn. 22 lipca w Gidlach i III dn. 29 lipca w Pajęcznie.

W rzeczonych zjazdach brał udział delegat Gł. Zw. Str. Pożarnych Rzpltej Polskiej d-h Z. Holewiński w charakterze przewodniczącego sądu konkursowego.

Słupca. Dnia 13 maja r. b. z inicjatywy Oddz. Zwiazku Florjańskiego w Słupcy odbył się zjazd prezesów i naczelników straży powiatu Słupeckiego. Na zjazd przybyli prawie wszyscy przedstawiciele straży z powiatu.

Zjazd zwołany został w celu omówienia różnych spraw strażackich, a więc: sprawy dostarczania koni do pożarów, sprawy utrzymywania taboru strażackiego w stanie zdatnym do użytku, sprawy zabaw i wycieczek strażackich, sprawy ćwiczeń i innych. Zjazd zagaił dr. Lidmanowski, proponując na przewodniczącego prezesa straży pożarnej w Słupcy, p. rejenta Gregorewicza, którego zebrani przyjęli.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa dostarczania koni do pożarów. Właściciele koni uchylają się dostarczać ich do pożaru wobec tego, że urzędy gmin albo zupełnie nie chcą płacić za dostarczone konie, albo też płacą zbyt małe sumy. A gospodarze przy obecnej wysokiej cenie konia ponoszą pewne ryzyko, przy pożarze bowiem, albo też podczas jazdy do pożaru nie trudno o wypadek z koniem, wskutek czego właściciel musiałby ponieść dotkliwą stratę. Zebrani, po dłuższej dyskusji, przyszli do przekonania, że w dzisiejszych warunkach wobec wysokiej ceny koni żadne nawet znaczne premje za dostarczone konie nie będą przynętą dla właścicieli, aby je chętchętnie do pożaru dawali. Postanowiono więc wystąpić do Wydziału powiatowego, aby uregulował tą ważną dla straży pożarnych sprawę, mianowicie aby wystąpił do zarządów gmin, aby te albo naznaczały kolejne dyżury koni, zawiadamiając o tem straże pożarne kiedy i kto ma obowiązek dostarczyć konie do pożaru, albo też uwalniając niektórych właścicieli koni od dostarczania podwód, by włożyły na nich obowiązek dawania koni straży w razie pożarów.

Co do taboru strażackiego zebrani postanowili, aby wobec niemożności w czasach obecnych nabycia nowych rekwizytów strażackich, każda straż doprowadziła przynajmniej swój tabor jaki posiada, do stanu zdatnego do użytku. Zebrani jako najdotkliwszy brak w strażach naszych przedstawiali brak węży, szczególniej wylotowych, których wobec braku gotówki nabyć nie mogą. Postanowiono więc te węże, które mogą być wyreparowane, naprawić, zaś co do nowych, zwrócić się do Zarządu P. Dyr. Ubezp. o zapomogę na ich kupno. Postanowiono następnie, aby każda straż utrzymywała swój tabor w należytym porządku, zawsze zdatnym do użytku. Wyrażono projekt wyłonienia specjalnej komisji, którąby zwiedzała wszystkie straże w powiecie i uzkuteczniała rewizję taborów straży.

Następnie omawiano sprawę zabaw i wycieczek strażackich. Ze względu na to, że w jednej straży na zabawie takiej doszło do bardzo nieprzyjemnych i uwłaczających dobremu imieniu straży awantur, wywołanych nietrzeźwym stanem niektórych członków straży, postanowiono, aby straże na zabawach nie używały alkoholu. Straże pożarne bowiem powinny świecić przykładem innym, a nie wystawiać się na pośmiewisko.

W końcu omawiano sprawy należytego wyszkolenia zastępów strażackich. Postanowiono, aby ćwiczenia w strażach odbywały się przynajmniej raz na dwa tygodnie, a następnie aby od Sejmiku Powiatowego w przyszłym budżecie uzyskać większą zapomogę, na opłacanie stałego instruktora, a przynajmniej na utrzymanie instruktora w roku przyszłym podczas kilku miesięcy, aby mógł zwiedzić wszystkie straże w powiecie i wyćwiczyć je.

Na tem obrady zakończono, wyrażając życzenie, aby takie zjazdy odbywać częściej, co będzie z pożytkiem dla straży naszego powiatu.

KORESPONDENCJE.

Uniejów. W niedzielę dn. 17 czerwca r. b. straż pożarna och. w Uniejowie obchodziła jubileusz XXV-lecia swego istnienia.

O godz. 12-ej w miejscowym kościele parafjalnym odbyła się Msza św., po której ks. prefekt Stanisław Zaborowski kapelan straży, wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe Około godz. 1-ej i pół straż miejscowa, wraz z delegatem Zarządu Głównego Związku Florjańskiego p. W. Chełmińskim, zastępcą starosty pow. Tureckiego p. Antonim Mikołajczykiem, inspektorem samorządowym oraz przybyłemi ze sztandarami delegacjami straży z Turka, Dobrej, Ciechmiany, Dąbia, Orzeszkowa i Wielenina i delegacjami strzelca i sokoła pod wodzą d-ha Skrzyńskiego, komendata straży z Orzeszkowa, udała się na plac straży. Tu w obecności licznie zgromadzonej publiczności, po wygłoszeniu przemówień przez p. Chełmińskiego, ks. kapelana, p. Mikołajczyka, d-ha Skrzyńskiego, dr. Hofmajstra, komendanta straży Uniejowskiej i p. Zaborowskiego, delegat Związku Florjańskiego druh Chełmiński udekorował sztandar straży Uniejowskiej gwoździem Związku oraz druhów: prezesa Piotra Badowskiego, Władysława Kamińskiego, Ignacego Piechowskiego i Abrama Gąsiora znakami za 25 letnią służbę w straży.

Po uroczystości na placu straży odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej - jubileuszowej w remizie straży, ufundowanej przez druha komendanta Henryka Hofmajstra. Na zakończenie wszystkie straże wraz ze strzelcami i sokołem, ze sztandarami i 2-ma orkiestrami przedefilowały przed magistratem i przybyłymi delegatami. Po skończonej uroczystości jubileuszowej odbyła się zabawa w parku zamkowym.

Nastrój podczas całej uroczystości był nadzwyczaj miły i serdeczny. Zaznaczyć tu należy duże oddanie się sprawom straży komendanta straży Uniejowskiej dr. H. Hofmajstra i komendanta straży z Orzeszkowa dr. Skrzyńskiego. *W. Ch.*

KRONIKA

Osobiste. P. *Bolesław Chomicz* Prezes Głównego Związku Straży Poż. R. P. rozpoczął z dniem 19 lipca urlop wypoczynkowy.

P. *Stanisław Pągowski* redaktor *Przeglądu Pożarniczego* dn. 20 lipca r. b. wyjechał na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, najstarszy i największy polski zakład ubezpieczeniowy, działa z mocy ustawy sejmowej z dnia 23.VI.1921 r. jako instytucja samorządowa, mająca na celu dobro publiczne nie zaś zyski.

Działalność swą, zgodnie z ustawowemi założeniami, prowadzi Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w kierunku ubezpieczeniowym oraz w kierunku walki z ogniem, jako akcji, będącej w związku z odnośnym działem ubezpieczeń.

Jako zakład społeczny i samorządowy posiada P. D. U. W. organizację, głęboko wnikającą w społeczeństwo i ściśle powiązaną z jego organizowanemi ośrodkami, ze specjalnem uwzględnieniem samorządu wiejskiego i miejskiego.

W zakresie działalności zawodowej organem bezpośrednio stykającym się z ludnością jest taksator gminny, powołany z miejscowej ludności. Prace szacunkowe oraz przygotowane wnioski przekazuje taksator oddziałowi, będącemu wyższą, znacznie usamodzielnioną jednostką na terenie kilku lub kilkunastu powiatów. Liczba oddziałów tych, mieszczących się w znaczniejszych miastach b. Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich, wynosi obecnie 25.

Centralę stanowi Zarząd w Warszawie z Dyrekcjami poszczególnych działów ubezpieczeń.

Ogólne kierownictwo Instytucji należy do Rady Nadzorczej, która silnie potęguje łączność ze społeczeństwem, składa się bowiem z wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie członków tychże sejmików i rad, którzy jednocześnie ubezpieczeni są w P. D. U. W. Łączność tę zacieśnia obecność wybranych w każdym powiecie radców i delegatów, jako organów Rady Nadzorczej.

Działalność ubezpieczeniowa P. D. U. W. obejmuje narazie dział ogniowy i gradowy.

Znaczny teren operacyjny, rozgałęziona organizacja oraz obowiązkowa powszechność ubezpieczenia budowli daje możność z jednej strony udzielenia ubezpieczonym najkorzystniejszych warunków taryfowych, z drugiej zaś, gromadzenia pewnych nadwyżek, które — zgodnie z ustawowemi zadaniami — przeznaczane są na akcję zapobiegawczą.

Tutaj uwzględniane są przedewszystkiem straże pożarne i ich związki oraz akcja w kierunku rozwoju budownictwa ogniotrwałego. Tak więc po zakończeniu roku 1922-go Rada Nadzorcza przeznaczyła na cele społeczne 667 milonów marek, z czego na pożarnictwo i budownictwo ogniotrwałe przypadło 440 miljonów mk. Pozatem w I-em półroczu roku bieżącego udzielono strażom pożarnym zasiłków w ogólnej sumie mk. 227 miljonów.

Nadto P. D. U. W. prowadzi kasę strażacką, z której otrzymują odpowiednie odszkodowania członkowie straży pożarnych ochotn., dotknięci nieszczęśliwemi wypadkami przy pełnieniu czynności strażackich, względnie ich rodziny.

Wystawa rolniczo-przemysłowa z działem pożarnictwa i zjazdem straży w Łowiczu. Na mocy postanowienia arcybiskupa Gnieźnieńskiego St. Karnkowskiego w roku 1584-ym zostały ustanowione w Łowiczu sześciotygodniowe jarmarki, zaczynające się na Św. Mateusza (21 września). Ściągały one kupców nietylko z Polski, lecz z zachodu i wschodu Europy. Burze wojenne i rozbiory, które doprowadziły do upadku miasta i kupiectwo polskie, spowodowały również zanik jarmarków łowickich. W roku 1823-im wskrzesił jarmarki łowickie minister skarbu Królestwa Kongresowego ks. Lubecki, jednak następnie znowu upadły one w skutek warunków wytworzonych przez rządy zaborcze.

Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z r. 1857-go miały się odbywać stałe wystawy rolnicze. Pierwsza wystawa odbyła się w r. 1858-ym, a następne zostały przerwane przez wypadki polityczne.

W roku ubiegłym z inicjatywy magistratu m. Łowicza powstał komitet, który, wskrzeszając dawną tradycję jarmarków i wystaw łowickich, przystępuje w roku bież. do zorganizowania w Łowiczu wystawy przemysłowo-rolniczej. Celem wystawy, poza zadaniami dydaktyczno-naukowemi, jest podniesienie wytwórczości rolnictwa, handlu i przemysłu polskiego. Wystawa obejmować będzie następujące działy: rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla, leśnictwo, łowiectwo, przemysł, handel i rzemiosła oraz dział p. n. „Walka z ogniem“, rozpadający się na: a) budownictwo ogniotrwałe, b) pożarnictwo i c) ubezpieczenia od ognia. Dział ten zawierać będzie: 1) dane statystyczne, wykresy, tablice, fotografje i t. p., przedstawiające życie i stan obecny straży pożarnych oraz ich organizacyj centralnych; 2) narzędzia i przybory pożarne; 3) budownictwo ogniotrwałe i maszyny do ich wyrobu; modele i plany budynków wzorowych; 4) ubezpieczenia od ognia.

Nadto w czasie trwania wystawy komitet zamierza zorganizować zjazd straży pożarnych, połączony z konkursem ćwiczebnym z terenu objętego przez wystawę t. j. 10-ciu powiatów (Błońskiego, Brzezińskiego, Gostyńskiego, Łęczyckiego, Łowickiego, Łódzkiego, Kutnowskiego, Rawskiego, Skierniewickiego i Sochaczewskiego).

Protektorat nad działem wystawy „Walka z ogniem“ objął uproszony przez komitet Zarząd Główny Związku Florjańskiego, a kierownictwo tego działu p. Emil Balcer — prezes Łowickiego Oddziału Związku Florjańskiego.

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., w Warszawie, ul. Czackiego 3—5.